

SAMI SWOI



MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

NR 2



luty 1992



Cena 2000 zł



Od redakcji:

Serdecznie witamy wszystkich Czytelników w drugim numerze „Samych Swoich”. Chcielibyśmy, aby nasz miesięcznik był chętnie czytany. Pragniemy także, żeby potknięcia i błędy omijały naszą gazetę. Nie możemy być jednak doskonali. Przepraszamy więc serdecznie za wszystkie błędy, które wkrały się do pierwszego numeru „Samych Swoich”.

To chochlik lubomierski czasem lubi płać figle. Tym razem złośliwy był przekręcając nazwisko Pani Łuczyńskiej. Zapewniamy Państwa, że chociaż pracujemy społecznie, to czynimy to z wielkim zapalem. Dziękujemy tym wszystkim, którzy także społecznie przyczynili się do technicznego powstania gazety: Pani Julii Dęblińskiej i Panu Bolesławowi Lisowi oraz sprawnego kolportażu „Samych Swoich” Państwu: Krystynie i Jerzemu Andrzejczakom, Zofii i Władysławowi Chlebusiom.

A wszystkich Czytelników zachęcamy do aktywnej współpracy z naszą redakcją. Chcielibyśmy bardzo, aby nasz apel nie pozostał bez echa. Cieszymy się, że pierwszym Czytelnikiem, który do nas zadzwonił, był Pan Leon Kostrakiewicz. Czekamy na dalsze opinie, uwagi, propozycje, pomysły i rady od naszych Czytelników.

Inni o nas piszą

Mamy jako redakcja szaloną satysfakcję, że również zawodowa prasa odnotowała fakt naszego istnienia, o czym donosił Magazyn Tygodniowy „Gazety Robotniczej” z 31 stycznia 1992 r. pod znanym tytułem „Do Lubomierza wróć „Sami Swoi”. Cieszy nas także fakt, że zawodowi dziennikarze wykorzystują nasze publikacje do swoich artykułów. Artykuł „Twarde prawo, ale prawo” z „Gazety Robotniczej” z 15 — 16 br. oparty jest na lubomierskich ciekawostkach z pierwszego numeru „Samych Swoich”.

Z okazji nadchodzących imienin: dużo zdrowia, wytrwałości w dalszej pracy oraz pomysłowości drogiej wychowawczynie z klasy 8 a Szkoły Podstawowej w Lubomierzu

„ZBYSZEK”

Jak zapewne Państwo zauważyliście, okładkę kolejnego numeru pisma zdobi kadr z filmu „Krzyż walecznych”. Jedną z głównych ról w tym obrazie zagrał aktor — legenda polskiego filmu — Zbigniew Cybulski. Wielu mieszkańców naszego miasteczka doskonale pamięta letnie miesiące 1958 roku, kiedy to wraz z grupą filmowców pojawił się w Lubomierzu ten znany i ceniony artysta. Nazywano go polskim Jamesem Deanem, porównywano z Alainem Delonem i Jeanem - Paul'em Belmondo. Światową sławę i rozgłos Z. Cybulski zdobył po nakręceniu „Popiołu i diamentu”, gdzie wspaniale grał tragiczną rolę Maćka Chelmskiego.

W Polsce film okazał się wielkim wydarzeniem kulturalnym i bił rekordy popularności. Zbyszek stał się obiektem westchnień tysięcy wielbicieli, a młodzi chłopcy, niezależnie od tego, czy mieli ku temu istotną potrzebę, czy też nie, zaczęli nosić krótkie, sportowe kurtki z brezentu i ciemne, przydymione okulary w cienkich oprawkach. „Popiół i diament” w reżyserii Andrzeja Wajdy został okrzyknięty najslawniejszym filmem w polskim kinie po wojennym.

W latach następnych nasz bohater nagrywał szereg innych filmów, wśród których należy wymienić: „Pociąg”, „Do widzenia, do

jutra”, „Ósmy dzień tygodnia”, „Miłość 20-latków”, „Giuseppe w Warszawie”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”. Wielki wpływ na sławę tego genialnego aktora miały nie tylko sukcesy filmowe, ale także niekonwencjonalny styl bycia i ekstrawaganckie, oryginalne podejście do życia. Jedną z jego wielkich miłości był motocykl „Jawa”, który mu kiedyś skradziono. Na wieść o dokonanej przestępstwie Cybulski odchodził od zmysłów, groził zerwaniem kontraktu filmowego, wyznaczał coraz większe nagrody za odzyskanie jego własności. Gdy domniemany złodziej dowiedział się o tym, kto jest właścicielem jego hupu, zwrócił motor choremu z rozpaczem aktorowi z wielkim bukietem kwiatów i przeprosinami.

Pomimo że Zbyszek Cybulski posiadał inny środek lokomocji, jakim był nowoczesny model „Volvo” (nie zrobił nim ani kilometra), podróżował pociągami i niemal zawsze wsiadał, a właściwie wskakiwał do nich, w biegu. Niestety, 8. 01. 1967 roku, jeden z takich skoków okazał się w skutkach tragiczny, gdyż aktor poniósł śmierć pod kołami ekspresu Wrocław Główny — Warszawa Wschodnia ...

Tych, którzy pamiętają pobyt Zbyszka Cybulskiego w Lubomierzu, prosimy o kontakt z redakcją i o przekazywanie wspomnień o naszym bohaterze.

P.S. Panie Eugeniuszu Hull! Czy pamięta Pan jeszcze „motocyklowe wypadki” z Cybulskim do Świeradowa?

LUBOMIERSKIE CIEKAWOSTKI

Czy wiecie, że ...

... pensja burmistrza lubomierskiego w XV wieku wynosiła 12 marek rocznie. radcy miejskiego — 8, rusznikarza — 4. Natomiast para butów z cholewami kosztowała od 14 — 16 groszy, trzewiki 6 groszy, koń 9 marek, wół 3 marki, świnia 1 markę, kopa raków 1 grosz, kopa jaj 12 halerzy.

... nazwy Liebenthal (Lubomierz) możemy znaleźć nie tylko na mapie Polski czy Europy, ale także w USA (koło Kansa City) i Kanadzie (prowincja Saskatchewan).

... w związku z zagrożeniem tureckim Lubomierz został zobowiązany w 1527 roku do uiszczenia na cele wojenne podatku w wysokości 20,7 tys. talarów.

... pierwsze zawody strzeleckie Bractwa Kurkowego odbyły się 4 maja 1481 roku. Najlepszym strzelcem okazał się burmistrz Peter Baumert.

... w połowie XVI wieku w naszym mieście piwa można było napić się w czterech karczmach. Dzisiaj nasi piwosze wypijają w restauracji „Złoty Róg” 100 litrów piwa dziennie.

... w 1517 roku wybuchł jeden z największych pożarów, który strawił całe miasto i klasztor.

... wiek XVI to czasy reformacji, ale także okres pewnego rozluźnienia obyczajów. I tak w 1513 roku Barbara Naumann z Lubomierza za zabicie noworodka została przebita włócznią i żywcem pogrzebana. W 1541 roku Hans z Chmielenia był przypalony płonącymi cęgami i żywcem łamany kołem. W 1548 rok „piękny krawczyk” Filip Bretner za podwójny gwałt został przy pręgierzu lubomierskim okaleczony, a następnie kat ścinał mu głowę na Wzgórzu Szubienicznym, a zwłoki spalił. Ofiary jego zabaw zostały przy tymże pręgierzu wychłostane i wypędzone. W 1583 roku Barbara Gehlen za uprawianie prostytucji i kradzieże została zaszyta do worka i utopiona, a zwłoki jej zakopano w wspomnianym Wzgórzu Szubienicznym. W 1600 roku piękną Annę Winkler, córkę rzeźnika, za cudzołóstwo przebito włócznią i żyjącą zakopano. Jej partner musiał oglądać te męki i dopiero potem został ścięty.

... w czasie wojny trzydziestoletniej, w 1642 roku, przebywający tu Szwedzi zamordowali w Lubomierzu 29 kobiet, a córkę burmistrza żywcem zamurowali.

... 16 II 1945 roku nad miastem odbyła się zacięta bitwa powietrzna pomiędzy niemieckim, a rosyjskim lotnictwem.

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Z okazji „Dnia Kobiet” wszystkim mieszkankom naszej gminy gorące życzenia:

— aby jasność rozeszła się na drodze, pewnośc towarzyszyła decyzjom, radość wieńczyła poczynania;

— aby plany nie darty się w strzępy, nadzieje nie zmieniały się w gruzy;

— aby upływ czasu nie przerażał, przeznaczenie nie budziło buntu, pech nie zapraszał do tańca;

— aby poranek rozkwitał ukojeniem, dzień wypełniony był sensem, wieczór błogosławiony tęczę

składają za redakcyjnym

pośrednictwem wszyscy mężczyźni a każdy z osobna przekazuje Swej Ukochanej takie wyznanie:

Do Ciebie, która sen spędzasz mi z powiek Niech ten dzień uroczysty

okazją będzie, abym choć raz nieśmiały będąc wyrazić mógł uwielbienie dla urody Twojej, gracji i wdzięku Twego.

W dniu tym racz przyjąć ode mnie słowa szczerze i z głębi mego serca płynące,

abyś w długim życiu Swoim

trosk nie zaznała

a dni Twoje

wolne od żalów i smutków były.

Wybaczyć racz mi moja ...

KOBIETO

jeśli kiedykolwiek i w czymkolwiek uchybił Twjej osobie

Zachowaj w sercu Swoim

wizerunek mój nikczemny

i choć nie umiem zdradzić przed Tobą

imienia mego,

wierzę,

że serce Ci je podpowie.

O kobietach: ideały — myśli — fraszki

Kobieta jest to osoba, która potrzebuje bardzo dużo czułości i ciepła, jest delikatna jak płatki kwiatu (...). Dziewczyna musi być niższa, zgrabna i delikatna. Powinna mieć zawsze tajemniczy uśmiech na twarzy, który promieniując pobudzałby mężczyznę do życia i walki o to, ażeby w końcu zgodziła się zostać jego dziewczyną.

(Robert)

Dziewczyna, która spodobałaby mi się, to taka z poczuciem humoru, mająca swoje zdanie, delikatna, miła i wesoła oraz inteligentna, znająca się na modzie, nie powinna być zadowolona.

(Rafał)

Zacznę od cech psychicznych, umysłowych, bo te uważam za jedne z najważniejszych. Mój ideał kobiety przedstawiałby się tak: powinna być wesoła, rozmowna (ale nie gadatliwa), rozumna, umiejąca ze mną nawiązać kontakt, nie przyjaźni, która ma podobne zainteresowania, inteligentna i wyrozumiała, powinna mieć do mnie zaufanie.

Cechy fizyczne: ładna, zwiewna, mam sentyment do blondynek, oczy bystre (nie zważam na kolor). Powinna posiadać wyraziste, kobiece kształty. Kobiety marzeń upodabnam do pąka róży (...) Ale każda róża ma kolce ...

(Kazik)

Powinna być w miarę ładna i zgrabna, ale przede wszystkim powinna być dla mnie przyjaciółką, to znaczy kimś, z kim mógłbym pogadać na każdy temat. Powinna znać potrzeby mężczyzn (te duchowe i te inne). Musiałaby się znać na modzie, być miłą i zmysłową. A najważniejsze to to, żeby miała do mnie zaufanie.

(Dawid)

Kobieta nie powinna:

- być silniejsza ode mnie,
- ciągnąć za dużo pieniędzy,
- oglądać się za innymi mężczyznami,
- spóźniać się z obiadem,
- mieć zmiennego charakteru.

(Darek)

Wypowiedzi chłopców z klasy VIII o swoich kobiecych ideałach.



— Kobieta jest kresem i królową wszelkiego stworzenia, jest jego ozdobą, doskonałością i sławą. (Agrippa)

— Kawa nigdy nie może być za mocna, a piękna kobieta — za słaba. (Jerzy Andrzejewski)

— Wszystkie kobiety są młode, ale niektóre są młodsze. (Marcel Achard)

— W rozmowie z przełożonymi mężczyźni uczą się wciągać w ramiona głowę; w rozmowie z kobietami — wciągać brzuch. (Elsie Attenthofer)

— Kobiety wmawiają zawsze w mężczyzn, z których zrobili baranów, że są lwami i że mają charakter ze stali. (Honoré de Balzac)

— Kobieta jest zaproszeniem do szczęścia. (Charles Baudelaire)

— Mąż jest panem u siebie ... kiedy żony nie ma w domu. (Pierre Benoit)

— Istotną wadą kobiet jest to, iż tracimy przez nie wiele czasu, ale jest to najpiękniej stracony czas. (Józef Bestner)

— Bóg także próbował być aktorem; jego proza to mężczyzna, jego poezja — to kobieta.

— Piękna kobieta podoba się oczom, dobra — sercu. Pierwsza jest klejnotem, druga skarbem. (Napoleon Bonaparte)

„Sukcesy”

Nigdy mi nie odmówiły

Te, które mi się śniły.

„Nie wierz chłopu

llu samców,

Tylu kłamców.

„Współczesna Penelopa”

Zdradzając męża, jeden ścieg robiła,

Na imieniny dywan mu wręczyła ...

„Wpierw była”

Wpierw była w dąsach,

W pąsach,

A potem w jego wąsach.

„Męska stałość”

On był stały

Tylko one się zmieniały.

„Zgodnie z regułą”

Zawsze żona jest mi winna,

Kiedy żonę zdradzam z inną.

„Pierwsze pytanie”

Kiedy stworzył Bóg Adama,

On zapytał się: „A dama?...”

„Po zjedzeniu jabłka”

Adam ujrawszy, że Ewa jest naga,

Innego raju już się nie domaga.

„Choroba mężczyzn”

To mężczyzn choroba nagminna,

Że dzisiaj ta, a jutro inna.

„Rzekła lilia”

Rzekła lilia do motyla:

„Nikt nie patrzy. Niech pan zapyta.”

„Szczęśliwy człowiek”

„Szczęśliwy człowiek”, gdy się żeni,

Ma odtąd stróża serca i kieszeni.

„Wersal”

Jeśli dzieci wyrabiamy,

To ze względu na ich mamy.

„Cena świętości”

Była piękna, dobra, święta,

Do dziś płacę alimentu.

„Miłe złego początki”

Nie jeden by nie zaczynał,

Gdyby mógł przewidzieć finał.

„Rady i zasady”

Nie rób samemu, co można we dwoje,

Takie są rady

I zasady

Moje.

Jan Sztaudynger

INTERES MOŻE BYĆ TAKŻE DREWNIANY

Rozmowa z dyrektorem Zakładu Przemysłu Drzewnego w Lubomierzu, Sławomirem Janczakiem.



Redakcja: — Od ponad 25 lat jest Pan wierny branży drzewnej, co tak Pana z nią związało? Sławomir Janczak: — Od niespełna 26 lat jestem pracownikiem jednego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. W tutejszym zakładzie, podległym temu Przedsiębiorstwu, pracuję dokładnie od 16 października 1967 roku. Co mnie z tą branżą związało...? Chyba to, że mój ojciec też tkwił w tej branży, a ja od wczesnego dzieciństwa biegałem pośród sztapli z deskami i stert trocin. To właśnie zadecydowało o późniejszym zawodzie.

— Dowiedzieliśmy się, że źródła dobrze poinformowanych, że wśród 33 zakładów zrzeszonych w Dolnośląskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego we Wrocławiu należy się do czołówki, a wśród 9 zakładów znajdujących się w województwie jeleniogórskim jesteście na

1 miejscu. Czym należy tłumaczyć tak wysoką pozycję, której serdecznie gratulujemy?

— Dziękuję w imieniu załogi, która na ten wynik zapracowała. To prawda, że za rok poprzedni udało nam się osiągnąć niezły wynik ekonomiczny. Myślę, że jest to efekt pewnej elastyczności. Staraliśmy się wychodzić na przeciw potrzebom naszych odbiorców. Aktualna sytuacja gospodarcza kraju, a więc większość nabywców — czy to uspołecznionych czy prywatnych — zmusza ich do zamawiania niewielkich ilości różnych asortymentów. Dawniej taki klient prawdopodobnie odprawiony byłby z kwitkiem. Dziś negocjujemy ceny i przystępujemy do realizacji jego zamówienia. Staramy się być partnerem wiarygodnym, a to się liczy. W znacznej mierze też staramy się wykorzystywać swój skromny ta-

bor transportowy do przewozu zakupionych materiałów bezpośrednio do odbiorcy. Często realizujemy zamówienia bezpośrednio na telefon lub teleks, eliminuje to konieczność odbywania dalekich podróży przez osoby zajmujące się zaopatrzeniem. Dla wielu zakładów jest to w związku z ograniczonym zatrudnieniem takich służb bardzo wygodne, a my zyskujemy nabywców regulujących należność po dokonaniu dostawy bezpośrednio u siebie, w zakładzie.

— Każdy zakład zabiega obecnie o klientów, czy zamierzacie rozszerzyć zakres produkcji o nowe elementy?

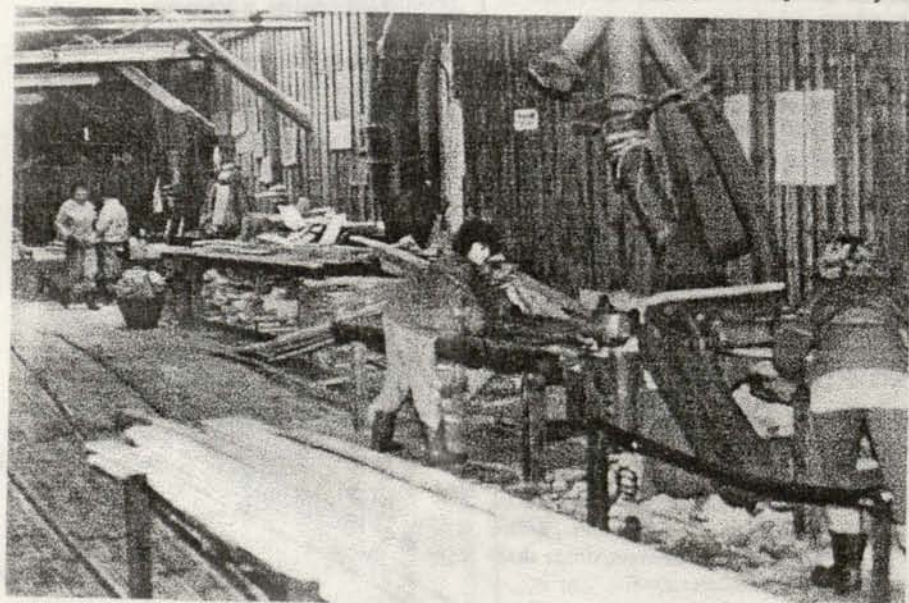
— Tak jak już wspomniałem, staramy się dotrzymywać zawartych umów a zadowoleni nasi odbiorcy robią nam reklamę i często dzięki temu pozyskujemy nowych. Jesteśmy nastawieni ze względu na wyposażenie głównie na produkcję tarcicy. Nie stać nas, niestety, na kosztowne urządzenia, na których można uszlachetniać produkowane wyroby, a także wykorzystać w pełni gromadzące się pełnowartościowe odpady. Nasze zamierzenia inwestycyjne z końca lat osiemdziesiątych zakładały bezszynowy transport na składzie surowca, modernizację hali traków, całkowitą przebudowę istniejącej przyrzynalni i wyposażenie jej w nowoczesne obrabiarki. Dziś wiemy już, że kiesa inwestycyjna jest pusta i zadowolili się musimy tym, co mamy. Przerabiamy więc część tarcicy na starych remontowanych własnym sumptem pilarkach, w nie najlepszych warunkach. Mimo to, na przyjmowanie nowych zamówień jesteśmy zawsze otwarci, a decyduje o tym cena.

— Ważną dziedziną waszego zakładu jest produkcja eksportowa. Czy w najbliższym czasie będzie możliwe jej zwiększenie?

— Owszem, ale tylko w koniecznych granicach. Obserwowany od kilku lat zastój w budownictwie, które było naszym największym odbiorcą, spowodował potrzebę przeznaczenia większej niż poprzednio ilości tarcicy na eksport. Przyznam szczerze, że nie jestem zwolennikiem wywozu wszystkiego na zachód, tym bardziej, że ceny nie na wszystkie asortymenty są atrakcyjne. Istniejąca jednak rzeczywistość na naszym rynku zmusi nas do zwiększenia zadań eksportowych o 45 — 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

— Jeszcze kilka lat temu można było u Was zaopatrzyć się w prawie każdą ilość trocin, czy też drewna na opał. Niekiedy można je było znaleźć na podlubomierskiej zwirowni. Obecnie jest to prawie niemożliwe. Dlaczego?

— Niestety, to prawda i z tego powodu najbardziej cierpią ludzie starsi, którzy dawniej mogli kupić sezonowo przeceniane żrzyny opałowe, a trociny bez przeszkód zabierać bezpłatnie. Przypominam sobie sytuację z końca lat siedemdziesiątych, kiedy zmuszeni zostaliśmy do natychmiastowego usunięcia nagromadzonych hałd trocin, będących zresztą podczas wietrznych dni „zakalą” dla naszych sąsiadów. Wynajęty sprzęt do wywieżenia nagromadzonych zapasów miał co robić przez dwa tygodnie, a pochłonął niebagatelną kwotę ponad 800 tys. złotych. Potem wszystko się



zmieniło i na trocinach można było też robić interes eksportując je do RFN. A dzisiaj? Zmniejszenie produkcji, a także wybudowanie kotłowni opalanej trocinami oraz urządzenia do rozdrabniania odpadów umożliwia nam zaledwie zabezpieczyć potrzeby załogi w tym względzie. Zrębki jako produkt są na naszym rynku najłatwiej sprzedawane. Może zabrzmi to jak paradoks, ale w ostatnią dekadę grudnia 1991 roku, aby utrzymać pracę kotłowni, musieliśmy dowieźć z innego zakładu ... trociny. Niektórzy mieszkańcy naszego miasteczka i okolic nie mogą tej sprawy zrozumieć. Aby chociaż minimalnie wypełnić tę lukę, podjęliśmy się produkcji tzw. wiązek podpałkowych.

— Większość zakładów stawia na samodzielne funkcjonowanie. Jak Pan widzi możliwość przejścia na własny garnuszek?

— Prędzej czy później musi to nastąpić. Jeżeli tak się stanie, myślę, że potrafimy się dostosować do całkiem nowych uwarunkowań.

— W odczuciu mieszkańców gminy jesteście zakładem spokojnym, bez zwolnień grupowych, gdzie pracują z poczuciem bezpieczeństwa społecznego. Czy ta sielankowość zbytnio was nie usypia?

— Rzeczywiście, nie było ani jednego przypadku, aby ktoś stracił pracę w naszym zakładzie z powodu redukcji. Chociaż stan liczebny załogi zmniejszył się o około 15 proc. w stosunku do roku 1990, to jednak miało to miejsce głównie przez naturalny ubytek osób, które się same zwolniły bądź odeszły na rentę czy emeryturę. Chociaż, tak jak wszyscy w tych trudnych czasach, borykamy się z różnymi problemami, chcielibyśmy posiadać stabilną załogę. Nadal jednak zdarzają się przypadki bagatelizowania obowiązków przez pojedyncze osoby. Może ostatnia ustawa o zasiłkach dla bezrobotnych coś w tym względzie zmieni. Chciałbym, aby jak najprędzej umożliwione zostały warunki lepszego wynagradzania za ciężką pracę tych, którzy tę pracę rzetelnie wykonują. Wówczas nie dochodziłoby do masowych wyjazdów dobrych pracowników do pracy za granicą. Jestem optymistą i mam nadzieję, że ten smutny obraz już się wkrótce zmieni.

— Teren waszego zakładu jest terenem bardzo rozległym. Czy nie zamierzacie go przeznaczyć na inne cele. Chociażby na skład celny?

— Skład celny? Nie pomyślałem o tym. Teren zajęty przez zakład jest bardzo rozległy. Z ponad 8 hektarów aktualnie wykorzystujemy jakieś dwie trzecie. Mamy zgłoszenia na dzierżawę. Wiąże się to jednak z pewnymi utrudnieniami natury prawnej. Myślę jednak, że najbliższe tygodnie sprawę tę rozwiążą.

— W jaki sposób rozwiązujecie problemy społeczne załogi?

— Zapewniamy ludziom pracę, terminową jak do tej pory wypłatę. Udzielamy niskoprocentowej pożyczki mieszkaniowej. Pomagamy materialnie czy to formie rzeczowej, czy dopłat do obiadów najbardziej potrzebującym rodzinom naszych pracowników. Chociaż wiele zakładów zlikwidowało wczasy „pod gruszą”, u nas skorzystało z nich w 1991 roku

około 50 proc. załogi nie licząc ich rodzin. Nadal też utrzymujemy dopłaty do imprez kulturalno-rozrywkowych dla załogi.

— Zakład funkcjonuje w środowisku gminy Lubomierz. Tu w większości żyją i mieszkają wasi pracownicy. Co zakład zamierza uczynić w bieżącym roku na rzecz miasta i gminy?

— Nigdy nie byliśmy głuśni na apel władz miejskich. W roku ubiegłym pomogliśmy w uporządkowaniu i naprawie zniszczonego sprzętu w ogródku jordanowskim, skromnie też wspomogliśmy fundusz „Obchodów

700-lecia Lubomierza”. Co zrobimy na rzecz miasta w roku 1992? Na pewno uporządkujemy teren przed zakładem od ul. 1 Maja, gdzie wybudowana została nowa portiernia. Mamy nadzieję, że nasze przedsięwzięcie doda uroku tej części ulicy. Jeśli chodzi o inne zadania — oczekujemy propozycji. W związku z produkcją eksportową odwiedzają nasz zakład wielu gości zagranicznych. Chcielibyśmy, aby miasteczko, w którym działa nasza jednostka pozostawiało również na nich dobre wrażenie.

— Dziękujemy za rozmowę.



ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

w LUBOMIERZU

ul. 1-go Maja 20

oferuje w ciągłej sprzedaży:

- tarcicę nieobryznaną długą
- tarcicę obrzyzaną długą
- tarcicę obrzyzaną średnią
- listwy szorstkie
- deski okorkowe

- wyrzynki poeksportowe
- opakowania
- palety o różnych wymiarach
- paliki do pomidorów
- tyczki do fasoli
- wiązki podpałkowe.

W przypadku ewentualnych luzów świadczymy również usługi suszarniowe.

Informacji w sprawie zakupu udziela dział zbytu
tel. 133518 lub 133519, telex 075177.



Pasje Pani ANNY FILL

Tej osoby chyba nie trzeba przedstawiać naszym czytelnikom. Pani Ania wykonuje bowiem piękne kompozycje kwiatowe, rzeźbi w drewnie przeważnie motywy góralskie, maluje na płótnie farbą olejną różne pejzaże, których nieodzownym elementem są przepiękne kwiaty, odpowiadające swym wspaniałym wyglądem tym z rzeczywistości, tak lubianym przez wszystkie kobiety. Z Panią Anią roz-

mawiamy w jej bardzo oryginalnie, gustownie urządzonym i bardzo gościnnym mieszkaniu. **Redakcja: — Proszę nam powiedzieć coś więcej o sobie...**

Anna Fill: — Żadnej szkoły plastycznej nie skończyłam. Zrobiłam sobie coś takiego na ścianę. Ktoś przyszedł, spodobało mu się, potem znowu coś zrobiłam; ktoś inny zapytał, dlaczego tego nie sprzedaję i tak się zaczęło...

W szkole podstawowej jedynym przedmiotem, z którego miałam piątkę była plastyka. Teraz pracuję w „Werdzie”. Ta praca daje mi dużo satysfakcji.

— Jak wygląda Pani dzień powszedni?

— Na ogół wstaję o 6.00. Do pracy idę żwawo, z ochotą. O 15.00 zaczyna się dla mnie drugi etat — ten domowy, który wypełnia przygotowanie obiadu, potem kolacji, sprzątanie, prasowanie, czyli zwykła domowa krzątania. Uprawiam także działkę. To zajęcie traktuję jako relaks.

— A co lubi Pani najbardziej?

— Lubię moją pracę, żałuję, że nie mam na nią tyle czasu, ile bym chciała. Lubię

wędrować po lesie, kontaktować się z przyrodą. Jestem Skorpionem. Moje ulubione perfumy to Opium. Ulubioną potrawą jest fasolka po bretońsku. Lubię gotować i piec. Chętnie czytam różne romanse, książki przygodowe. W telewizji oglądam dobre, odcinkowe filmy. W „Dynastii” podobają mi stroje — szczególnie kobiet. Lubię ubierać się w wygodny strój sportowy. Są to przeważnie spodnie i długa bluza. Na ogół sama sobie robię wszystko — szyję według własnych pomysłów. Lubię także robótki na drutach.

— A co Panią najbardziej denerwuje?

— Tu można dużo mówić. Najwięcej chyba bezradność wobec bałaganu i nieporządku, jaki jest w Lubomierzu. Także to, jak coś wypadnie inaczej niż zaplanuję. Chciałabym także, aby niektóre kobiety z Lubomierza więcej zajmowały się swoim gniazdem, a nie trwoniły czasu na ingerowanie w sprawy innych ludzi.

— Jaki jest Pani ideał mężczyzny?

— Wysoki, szczupły, dobrze ubrany, spokojny, opiekuńczy, wyrozumiały i pracowity.

— Jak widzi Pani sama siebie?

— Usuwam sobie przeszkody, żebym miała wygodnie. Jestem bardzo wymagająca od siebie i innych ludzi. Chciałabym być bardziej tolerancyjna. Marzę o tym, aby moim dzieciom dobrze powodziło się w życiu i żeby byli dobrymi ludźmi. Mąż czasem zarzuca mi, że wymyślam różne prace. Uważam jednak, że jeżeli ma się ochotę i wytrwałość, wiele rzeczy można zrobić samemu.

— Dziękujemy za rozmowę,

◆
Dodajmy od siebie, że Pani Ania jest bardzo skromną osobą, miłą, sympatyczną, a to, co robi, jest piękne.



Nie ma jak to w lubomierskiej straży...

W poprzednim numerze naszej gazety w ramach „Lubomierskich ciekawostek” informowaliśmy o początkach ruchu pożarniczego. Dziś podajemy kolejne wiadomości na ten temat.

Po wyzwoleniu Ochotnicza Straż Pożarna w Lubomierzu powstała już w 1945 roku. Pierwszym komendantem jednostki został ... Czajkowski. Następnie funkcję tę pełnili kolejno Bazyli Citow i Kazimierz Kostrakiewicz.

Działalnością trzynastu OSP na naszym terenie kieruje Zarząd Miejsko-Gminny, którego prezesem jest Stanisław Mirecki. Trzy jednostki posiadają typ „S”, co oznacza, że dysponują samochodami bojowymi. Poczynaniami Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubomierzu kieruje Zarząd pod prezesurą Edwarda Baka. Poprzednio przez wiele lat tę funkcję piastował Tadeusz Bogacz. Komendantem jednostki, będąc jednocześnie komendantem Miejsko-Gminnym, jest Leon Kostrakiewicz. Straż pożarna w naszym mieście zrzesza 19 druhów, z których Bogusław Moszczyński, Zbigniew i Leon Kostrakiewicz posiadają uprawnienia kierowcy-mechanika. Jednostka

jest wyposażona między innymi w: samochód bojowy (ciężki) — Star 244 zabierający do pożaru 2 500 litrów wody, samochód bojowy (lekki) — Żuk A-016 oraz 3 motopompy gaśnicze wraz z osprzętem.

Od 1984 roku OSP w Lubomierzu, jako jedyna na terenie gminy, posiada sztandar nadany jej przez Zarząd Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Jeleniej Górze.

W latach 1983, 1984, 1985 lubomierscy strażacy zdobywali I miejsce we współzawodnictwie OSP na terenie województwa jeleniogórskiego. W okresie 1984 - 1987 Leon Kostrakiewicz był członkiem Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych w Warszawie.

W uznaniu skuteczności pożarniczej nasi strażacy zostali włączeni do działań kompanii obwodu wojewódzkiego, uczestnicząc w gaszeniu płonących lasów na terenie województwa zielonogórskiego. Do najbardziej aktywnych członków OSP w Lubomierzu należą: Tadeusz Bogacz, Edmund Bak, Bogusław Moszczyński, Zbigniew Kostrakiewicz, Jerzy Sidorski, Marek Perdon.

W minionym roku nasza straż gościła 21

pożarów. Strażacy w czasie akcji przepracowali 330 godzin. Zdarzyło się i gasić wolno stojącą toaletę — nie powiemy gdzie i kiedy to nastąpiło, właściciel i tak wie, ponieważ w swoim „przybytku” wieczorem zostawił tłący się niedopałek papierosa.

W 1992 roku nastąpi reorganizacja jednostki, zwiększy się wyposażenie o kolejny samochód bojowy (ciężki) Star 266, co pociągnie za sobą modernizację strażnicy. Jednocześnie wzrośnie liczebność w szeregach OSP. Zadaniem komendanta Kostrakiewicza jest przyjęcie w strażackie szeregi około 20 nowych członków. W związku z tym nabór nowych druhów zostanie przeprowadzony w okresie wiosennym. Sądzymy, że wielu młodych mieszkańców Lubomierza będzie pragnęło czynnie włączyć się do tak zaszczytnej służby społecznej.

Na koniec przypominamy numery alarmowe straży pożarnej:

— OSP w Lubomierzu — tel. 133008

— Komenda Rejonowa w Lwówku Śl.

— tel. 2222

Z ŻYCIA RADY GMINY I MIASTA

Interpelacyjne remanenty

W porządku obrad każdej sesji przewiduje się zgłaszanie interpelacji, czy też zapytań i wolnych wniosków. Każdy z radnych, czy też z zaproszonych gości może przedstawić na sesji problemy, które nurtują jego wyborców. Interpelacje składa się bowiem w istotnych sprawach samorządowej wspólnoty, przy czym winny być one sformułowane jasno i zwięźle. Odpowiedzi na interpelacje udziela Burmistrz lub upoważniona przez niego osoba, najczęściej pod koniec obrad sesji, lecz nie później, niż do czasu następnej sesji.

Od 27 maja 1990 roku do dziś Rada Gminy i Miasta obradowała na 22 sesjach. Łącznie zgłoszono 66 interpelacji, co daje średnią 3 interpelacje na jedną sesję. Był to najczęściej punkt porządku obrad każdej sesji. Zgłaszali je radni, członkowie spoza rady, a także mieszkańcy miasta.

Liderem interpelacji jest radny Franciszek Adamowicz z Miłęcic, który sam zgłosił 14 interpelacji. Drugą jest radna Bożena Mułik z Chmielenia zgłaszająca 7 interpelacji, po 6 interpelacji mają na swoim koncie Bronisław

Dowgiałowicz, Leszek Grala i Stanisław Sosulski. Najbardziej aktywną spoza rady była siostra Weronika Szlęk z Zakonu Sióstr Elżbietanek zgłaszająca 3 interpelacje.

Tyle o interpelacyjnej statystyce, a teraz trochę o treści zgłaszanych interpelacji.

W 1990 roku najwięcej interpelacji dotyczyło tematu uruchomienia apteki, a także sprawy dot. funkcjonowania łączności telekomunikacyjnej w Pławnej i w Lubomierzu. Rok 1991 zdominowany był przez interpelacje dotyczące wody w Radoniowie, oświetlenia ulicznego w mieście i gminie oraz zasad przyznawania pomocy z opieki społecznej. Wybraliśmy dla czytelników z 66 — 10 interpelacji zgłaszanych przez radnych.

Publikujemy ich treść w całości. W marcowym numerze „Samych Swoich” zapytamy radnych, czy ich interpelacje zostały zrealizowane. Najpierw przedstawimy 3 interpelacje, jakimi interesował się lider interpelacji Franciszek Adamowicz:

Kto i kiedy zabezpieczy budynek po byłej GRN w Pławnej? Kto naprawi załamaną

barierkę na moście w Miłęcicach? Na jakich zasadach zostanie sprzedany dworek w Maciejowcu?

Bronisław Dowgiałowicz:

Jaki jest stopień szkodliwości hałdy po kopalni rudy w Radoniowie?

Bożena Mułik:

Postawić znak ograniczający ruch pojazdów przez Chmielen do 40 km na godz.

Stanisław Sosulski:

Kiedy zostanie zainstalowany słupkowy telefon w Pławnej Dolnej?

Henryk Harasymowicz:

Jakie będą dalsze losy kamieniczek przy pl. Wolności 23 - 24?

Jan Bram:

Czy będzie funkcjonował w Lubomierzu sklep z artykułami do produkcji rolnej?

Józef Cybulski:

Od kiedy mieszkańcy Radoniowa będą płacić za wodę?

Weronika Szlęk:

Kto udzieli pomocy w naprawie posesji (ogrodzenia) Zakonu Sióstr Elżbietanek zniszczonego przez wandalów?

Na te pytania udzielimy Czytelnikom odpowiedzi w następnym numerze „Samych Swoich”.

URZĄD GMINY I MIASTA Z BLISKA



Dzisiaj przedstawiamy czytelnikom zadania i zakres czynności Urzędu Stanu Cywilnego. Kierownikiem Urzędu jest Pani Irena Przychozka. Urząd załatwia następujące sprawy:

I. Związane z rejestracją urodzeń:

- porządkowanie aktów urodzeń,
- przyjmowanie oświadczeń o nadaniu dziecku nazwiska męża matki,
- sporządzanie aktów urodzeń dziecka przysposobionego,
- prowadzenie postępowania wyjaśniającego do zgłoszenia noworodka,
- przyjmowanie oświadczeń o uznaniu dziecka.

II. Związane z zawieraniem małżeństw:

- sporządzanie aktów małżeństw,
- przyjmowanie oświadczeń o:
 - a) wstąpieniu w związek małżeński,
 - b) braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa oraz wydawanie zezwolenia na zawarcie małżeństwa przed upływem miesięcznego terminu wyczekiwania,
 - c) wyborze nazwiska, jakie będą nosić małżonkowie,
 - d) wstąpieniu w związek małżeństwa w wypadku grożącego niebezpieczeństwa,
 - e) powrocie małżonka rozwiedzionego do nazwiska noszonego przed zawarciem małżeństwa,
- kompletowanie dokumentów do zawarcia małżeństwa obywateli RP z cudzoziemcem

w kraju,

— wydawanie zaświadczeń o zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa przez obywatela RP za granicą.

III. Związane ze sporządzaniem aktów zgonu:

- sporządzanie aktu zgonu o ustalonej tożsamości,
- sporządzenie aktu zgonu o nieustalonej tożsamości,
- sporządzenie aktu zgonu na podstawie odpisu postanowienia sądowego o uznaniu za zmarłego i stwierdzeniu zgonu,
- prowadzenie postępowania wyjaśniającego do sporządzenia aktu zgonu po pochowaniu zwłok.

Dokonywanie innych czynności związanych z rejestracją akt stanu cywilnego przewidzianych w prawie o aktach stanu cywilnego i kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Prowadzenie ksiąg stanu cywilnego. Prowadzenie akt zbiorowych do poszczególnych rodzajów ksiąg.

Prowadzenie ewidencji posiadanych ksiąg stanu cywilnego.

Wydawanie odpisów z ksiąg stanu cywilnego i zaświadczeń.

Dokonywanie aktualizacji ksiąg stanu cywilnego.

Zawiadamianie innych USC o sporządzonych aktach.

Wysyłanie aktów stanu cywilnego.

Wpisywanie noworodków do dowodów osobistych rodziców.

Powiadamianie Biura Notarialnego o sporządzeniu aktu zgonu cudzoziemca.

Sporządzanie aktów stanu cywilnego na podstawie postanowień sądowych.

Kompletowanie dokumentów i prowadzenie postępowania wyjaśniającego do wydania decyzji z dekretu prawa o aktach stanu cywilnego.

Przesyłanie odpisów dokonywanych wzmianek i przypisków do wtórników w USC Lwówek Śl.

Prowadzenie archiwum akt stanu cywilnego. Przyjmowanie oświadczeń o stwierdzeniu legitymacji procesowej.

IV. w zakresie dowodów osobistych:

Przyjmowanie wniosków i kompletowanie dokumentacji.

Opracowanie i wystawianie dokumentów tożsamości.

Prowadzenie archiwum dokumentacji wydanych (kopert osobowych).

Współpraca z CBA, organami Policji oraz zainteresowanymi Urzędami.

Udzielanie informacji z dokumentacji dowodowej.

Sprawowanie nadzoru w odniesieniu do instytucji i zakładów pracy w zakresie przestrzegania obowiązku dokonywania wpisów w dowodach osobistych o zatrudnieniu i zwolnieniu z pracy pracowników.

Urząd jest czynny w godzinach pracy Urzędu Gminy, a także jeżeli wstępujący w związek małżeński życzą sobie tego — o każdej porze dnia i nocy.

45 lat lubomierskiego Zakładu Kształcenia Nauczycieli

Już 45 lat mamy w Lubomierzu (jeden z największych na Dolnym Śląsku) zakład kształcenia nauczycieli. Czy pamiętacie Państwo (tu oczywiście zwracam się do nieco starszych osób z naszego miasta) pierwsze dni lutego 1947 roku, kiedy to podczas surowej

zimy kilka samochodów ciężarowych przywiozło do, wówczas jeszcze Miłosnej, uczniów i nauczycieli szkoły, która już istniała, a powstała w nietypowy sposób, bo w Niemczech krótko po wojnie jeszcze w 1945 roku?

Jak to się stało...?

Po zakończeniu działań wojennych ponad milion Polaków przebywało w Niemczech. Zostali wywiezieni na przymusowe roboty rolne i do fabryk, byli więźniami obozów koncentracyjnych, którym udało się jakoś przeżyć, jeńcami wojennymi, żołnierzami i oficerami, którzy opuścili ołagi i stalagi, a także Akowcami — uczestnikami z powstania warszawskiego. Trudności z transportem uniemożliwiały szybki powrót do kraju.

Wśród przesiedleńców było ponad 100 000 dzieci i młodzieży, sporo nauczycieli — ludzi zawsze aktywnych, niespokojnych i przedsiębiorczych. Mimo ogromnego zmęczenia wojną, obozami, często z nadszarpniętym zdrowiem i bez żadnej nadziei na jakiegokolwiek wynagrodzenie, zaczęli organizować

młodzież polską. Gdzie tylko się pojawili, tam zaraz powstawały różnego rodzaju kursy, przedszkola, szkoły podstawowe i średnie, ogólnokształcące i zawodowe.

Wśród wielu szkół różnego typu powstał wtedy w Niemczech jeden tylko zakład kształcenia nauczycieli: Polskie Liceum Pedagogiczne i Gimnazjum w Lubecie, dzisiejsze nasze Studium Nauczycielskie. Szkoła składała się z dwóch klas liceum humanistycznego i trzech klas gimnazjum jako podbudowy do klas licealnych.

W grudniu 1945 roku pracowało w szkole 18 nauczycieli i uczyło się przeszło 200 uczniów. Podstawową pracą dydaktyczną był system oświaty i programy obowiązujące w Polsce w 1939 roku. Pierwszy egzamin dojrzałości odbył się w czerwcu 1946 roku. Złożyło go 45 uczennic i uczniów. Prawie wszyscy zaraz po maturze wrócili do kraju, by podjąć pracę, przeważnie w szkolnictwie.

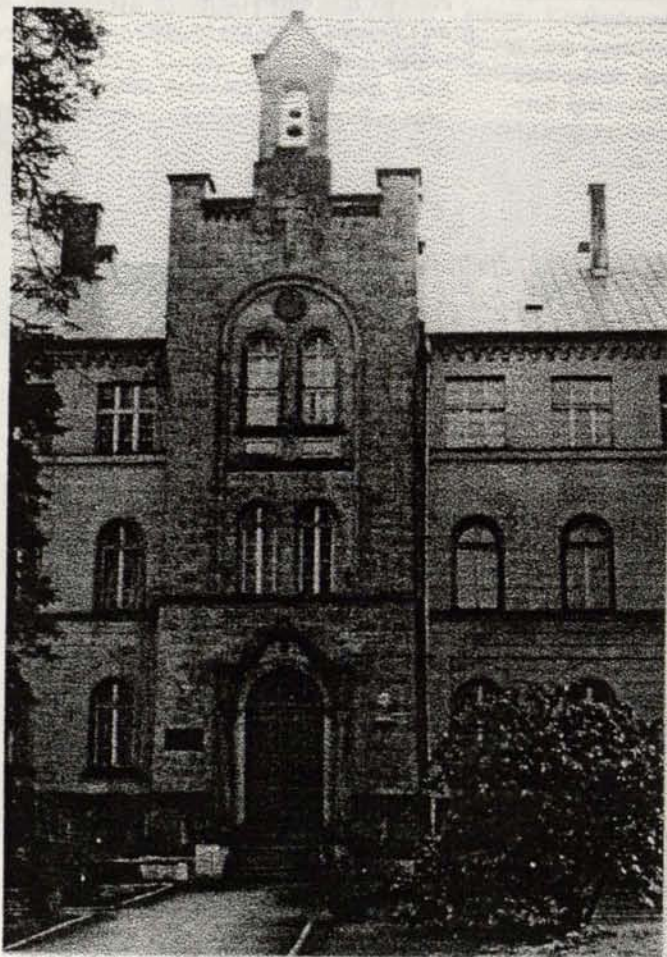
Przedstawicielstwo Rządu Polskiego w Lubecie zapewniło, że budynków na szkołę w Polsce nie zabraknie, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. W grudniu 1946 roku przybyliśmy statkiem do Szczecina. Stamtąd transportem kolejowym skierowano nas do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego. We Wrocławiu umieszczono nas tymczasowo w Ośrodku Sportów Wodnych „Na Grobli”. Z powodu surowej zimy, braku transportu i decyzji o lokalizacji szkoły, przebywaliśmy tam około 6 tygodni. W końcu na początku lutego (3 lub 4) 1947 roku, przywieziono nas do Lubomierza, ówczesnej Miłosnej.

Zakończyła się nasza wędrówka z Lubeki do Lubomierza. Przybyłych około 100 uczniów i kilku nauczycieli władze miejskie zakwaterowały w poniemieckim sierocińcu, budynku położonym przy ulicy Gryfiołgórskiej. Sam budynek szkolny nie nadawał się do prowadzenia w nim zajęć, również internat wymagał gruntownego uporządkowania i urządzenia. Uroczystość otwarcia szkoły przedzielić musiała miesięczna, wytężona i ofiarna praca przybyłych nauczycieli i uczniów. Trudności z transportem, surowa zima, nieczynne, zepsute ogrzewanie, piwnice wypełnione grubą warstwą lodu zamiast koks — to tylko niektóre ówczesne problemy.

Okres od wyjazdu z Lubeki do rozpoczęcia nauki w Lubomierzu, a również późniejszy, w którym zakład doszedł do szczytu swego rozwoju, wymagał sprawnej organizacji. To trudne zadanie wzięli na swe barki ludzie, których nie powinniśmy tu w Lubomierzu zapomnieć. Byli to: Kazimierz KOPEĆ, pierwszy długoletni dyrektor zakładu i jego małżonka Zofia, Michał MILAN, Walerian CISZAK, Maksymilian BURETA, Mieczysław JUREWICZ, Ignacy NESTOROWICZ, Aleksander ŚWIEBODZKI.

Dzięki nim, już w lipcu 1947 roku pierwsi absolwenci opuścili lubomierskie liceum. Zakład szybko się rozrastał i dzięki sprzyjającym warunkom wnet stał się jednym z największych tego typu zakładów na Dolnym Śląsku.

Stanisław Nowotny



Nr. 55

Legitymacja szkolna

na rok 46/47

Nowotny Stanisław

ur. 13 I IV 1924 zamieszkały (a)

w Miłosnej, pow. Lwówek

jest uczniem (niea) III kl. gymn.

PANST. LICEUM PEDAGOGICZNEGO i GIMNAZJUM

w Miłosnej, pow. Lwówek Sl.

Miłosna, d. 29. III 1947.

[Signature]
Początek



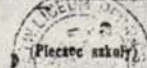
Uprawnia do ulgowych przejazdów kolejnymi państwowymi, tramwajami oraz autobusami według ulg taryfowych dla młodzieży szkolnej.

IV MŁODZ (Pieczęć szkoły)

Nowotny Stanisław
(podpis nauczyciela legitymacji)

Ważna do dnia

2. IX 1947



Ważna do dnia

Pieczęć szkoły

Uprawnienia kombatanów

Uchwalona rok temu ustawa zagwarantowała uprawnienia kombatanckie tysiącom osób, które wcześniej pomijano głównie ze względów politycznych. Status kombatanów otrzymują m.in. uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej 1918–21, żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych WiN-u i innych organizacji, które podczas II wojny światowej i po wojnie działały na rzecz niepodległości kraju. O uprawnienia kombatanckie mogą się ubiegać osoby skazane za działalność polityczną w latach 1945–56 (łącznie z ofiarami czerwca 1956 r. w Poznaniu). Od 1 lipca 1991 r. ustawa obejmuje również Sybiraków — osoby represjonowane przez władze radzieckie.

Uprawnienia kombatanckie bądź równorzędne z kombatanckimi przyznaje kierownik Urzędu do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych, centralnego organu administracji państwowej. Wcześniej jego funkcje spełniało skromne biuro w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej.

Wszyscy kombatan

Wszyscy kombatan i inne osoby uprawnione mają prawo do 50-proc. ulgi za przejazd miejskimi środkami lokomocji oraz do

10-proc. zniżki przy zakupie domu lub mieszkania od państwa.

Kombatan ci pracujący

Mają prawo do dodatkowych 10 dni płatnego urlopu pod warunkiem, że roczny urlop wypoczynkowy nie przekracza 26 dni.

Kombatan i inne osoby uprawnione mogą przejść na emeryturę po osiągnięciu 55 lat przez kobietę i 60 lat przez mężczyznę, jeżeli mają okres zatrudnienia wymagany do uzyskania emerytury. W sytuacji, gdy okres zatrudnienia jest niewystarczający, uzupełnia go lata kombatanckie liczone jako podwójnie przepracowane, jednak w rozmiarze nie przekraczającym jednej trzeciej uwzględnionych okresów składkowych.

Ponadto okresy działalności kombatanckiej w świetle wyżej wymienionej ustawy zaliczone zostały do okresu nieskładkowego przy zastosowaniu przelicznika 0,7 za każdy rok. Sybirakom, którzy udokumentują wykonywanie pracy przymusowej na obszarze ZSRR w okresie od dnia 17 września 1939 do 31 grudnia 1956 r., okres tej pracy uznaje się za okres składkowy — z przelicznikiem 1,3.

Kombatan ci — emeryci i renciści

● Otrzymują dodatek kombatancki w wysokości 10 proc. średniej krajowej płacy (w tej chwili 166.750 zł).

● Korzystają z 50 proc. zniżki na przejazdy koleją, autobusami PKS i środkami komunikacji miejskiej.

● Mają 30-proc. zwolnienie z opłaty abonamentu telefonicznego i 20 telefonicznych impulsów miesięcznie.

● Są zwolnieni z opłaty za abonament radio-wo-telewizyjny.

● Otrzymują „ryczałt energetyczny” aktualnie w wysokości 110 tys. zł miesięcznie.

Wdowom i wdowcom po kombatanach, którzy są emerytami i rencistami, przysługują te same uprawnienia, z których korzystają kombatan ci — emeryci i renciści, z wyjątkiem dodatku kombatanckiego i ulg przy zakupie mieszkań.

Kombatan ci — inwalidzi

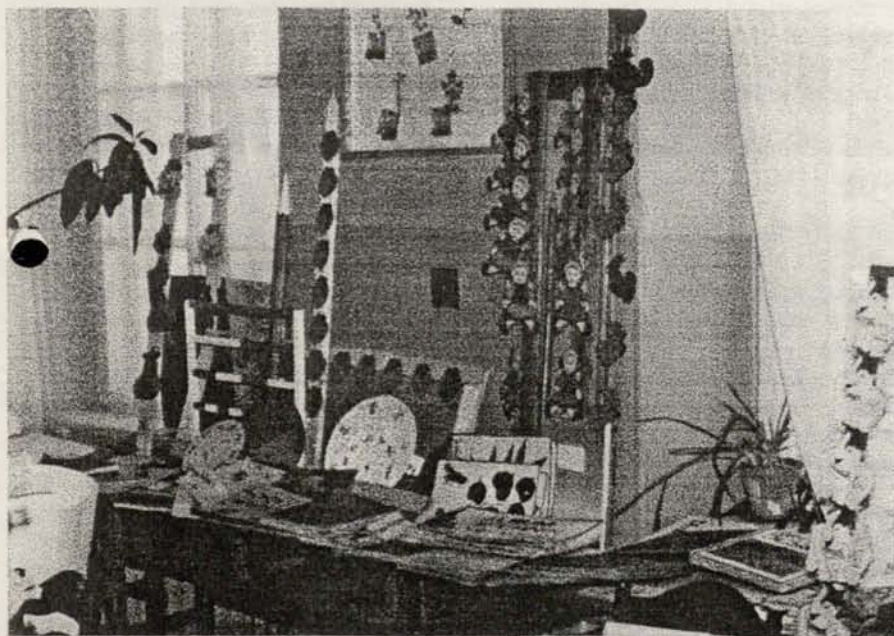
Mają prawo do 50-proc. zniżki obowiązkowego ubezpieczenia samochodowego i do ulgi w opłatach rejestracyjnych samochodu.

Franciszka GRYKO

rzecznik prasowy

Urzędu do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych

Wystawa pomocy dydaktycznych



Pomoce dydaktyczne, tzw. wyprawki dla kl. I - III przygotowują studenci SN kierunku — nauczanie początkowe. Co roku organizuje się wystawę w pracowni metodyki nauczania początkowego. Obecna wystawa to prace II roku wydziału zaocznego NP (r. szk. 1991/92). Obejmują one zestaw pomocy z języka polskiego, matematyki, środowiska, przedmiotów artystycznych, a także wzorcowe konsp-

ty lekcji, ciekawe prace kontrolne i ćwiczenia oraz dzienniki praktyk pedagogicznych.

Zestaw „wyprawki” projektuje nauczyciel metodyki nauczania początkowego (Antonina Telega), wspomagają też inni nauczyciele Studium. Główny nacisk kładzie się na przydatność pomocy, celowość ich wykonania, a także na estetykę, ponieważ każda pomoc, a szczególnie w nauczaniu początkowym, musi speł-

niać określone wymagania dydaktyczne.

Część pomocy studenci wykonują w Studium na zajęciach technicznych, a część we własnym zakresie w domu, ze swoich materiałów. Po ukończeniu SN studenci pomoce zabierają do swoich szkół i wykorzystują je w procesie dydaktycznym i wychowawczym. Pomagają one im przekazywać wiedzę, a uczniom lepiej ją przyswoić i zrozumieć. Są one również sprawdzianem wiedzy merytorycznej zdobytej na zajęciach w SN.

Niektóre pomoce pozostają w pracowni metodyki nauczania początkowego, stanowią ilustrację do wykładów i ćwiczeń w pracy ze studentami. Część pomocy przekazujemy też nauczycielom szkół podstawowych z naszego terenu.

W ubiegłych latach wystawę organizowano w ODN w Jeleniej Górze podczas konferencji ogólnopolskiej i przy różnych okazjach w ciągu roku szkolnego. Wystawę zwiedzają studenci SN (młodsze roczniki), nauczyciele, nadzór pedagogiczny, nauczyciele szkół podstawowych klas I - III oraz studenci SN w Boleśławcu.

Zestaw „wyprawki” oceniany jest pozytywnie przez zwiedzających ze względu na jej przydatność i wysoką estetykę. Te pomoce przygotowujemy podczas nauki studentów w SN szczególnie ważne są obecnie, gdy szkoły odczuwają dotkliwe braki środków na zakup gotowych.

Szkoda, że szkoła o takim profilu w najbliższych latach ulegnie likwidacji, a tym samym pozbawi szkoły podstawowe napływu kwalifikowanych kadr do nauczania początkowego.

Antonina Telega

Pod znakiem celuloidowej piłeczki



1. W turnieju tenisa stołowego 5 lutego 1992 roku w Domu Kultury, Sportu i Rekreacji zwyciężył Norbert Majer, drugie miejsce zajął Marek Szczygieł, a trzecie Klaudiusz Rybczyński.

2. Również w Pławnej, w klubie wiejskim, 17 stycznia br. odbył się turniej tenisa stołowego o mistrzostwo wsi. Zwyciężył Marek Pałaniewicz, drugie miejsce zajął Grzegorz Sakiel, trzecie Grzegorz Flis, a na czwartym był Mariusz Cieślak.

3. 29 lutego o godzinie 10.00 w sali gimnastycznej internatu SN odbędzie się turniej tenisa stołowego o Mistrzostwo Gminy i Miasta Lubomierz. Serdecznie zapraszamy, szczegóły regulaminowe w Domu Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomierzu.

PLEBISCYT

Spośród przesłanych na adres organizatorów zgłoszeń na najlepszych sportowców gminy największe uznanie zdobyli:

- 1. Sylwester Januskiewicz — LZS „Wietor” Lubomierz:** rocz. 1974. 10. 28, srebrny medalista Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Zabrzu na dystansie 2 000 m z przeszkodami (wynik 6.04.09 — trzeci w kraju). Mistrz makroregionu: dolnośląskiego w biegach przełajowych (5 000 m) oraz najlepszy wynik w makroregionie na 3 000 m (8.44.97). Członek Kadry C (makroregionalna) oraz Kadry Polski LZS. Posiada II klasę sportową.
- 2. Aneta Borejko — LKS Rakowice Wielkie:** rocz. 1972, w sezonie 1991 zdobyła IV miejsce rzut oszczepem w Mistrzostwach Polski Juniorów w Zabrzu oraz srebrny medal w Mistrzostwach Polski Zrzeszenia LZS w Poznaniu. Od trzech lat w kadrze Polski LZS oraz Kadry C (makroregionalnej). W ubiegłym sezonie uzyskała 6 wynik w Polsce w swojej kategorii (45,14). Posiada II klasę sportową. Wychowanka trenera Stanisława Sosulskiego.
- 3. Rafał Dominik — LZS „Wietor” Lubomierz:** ur. 19. 02. 1977 r. Zdobywca 6 miejsca w Mistrzostwach Polski LZS w biegach przełajowych. dwukrotny złoty medalista Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej (1 000 m — 2.51.7) oraz 2 500 m przełaj). Brązowy medalista Mistrzostw Województwa w sztafecie olimpijskiej. Najlepszy wynik w województwie na 1 000 m (2.51.7) i drugi na 600 m (1,33.88) w kategorii młodzików. Posiada V klasę sportową.
- 4. Zdzisław Popowicz — MLKS „Stella” Lubomierz:** ur. 22. 10. 1960 r. Piłkarz

Sportowe doniesienia agencyjne

Lwówek Śląski

18 lutego 1992 r. zespół piłkarski „Stelli” Lubomierz rozegrał sparingowy mecz z „Czarnymi” Lwówek Śl. przegrywając 1 : 2.

Gryfów Śląski

Lubomierscy nauczyciele rozegrali towarzyskie spotkanie na wyjeździe w koszykówce z nauczycielami Gryfowa Śląskiego pokonując swych kolegów zdecydowanie 46 : 34. Drużyna Lubomierza rozegrała bardzo dobry mecz występując w składzie: Arkadiusz i Robert Onoszko, Mirosław Laskowski, Marek Misiewicz,

Adam Rębisz, Leszek Telega, Wiesław Wachowicz.

Zaraz po koszykarskim spotkaniu nastąpił rewanż w siatkówce. Pierwszy set lubomierzanie przegrali 15 : 5 i wydawało się, że mecz przegrają „gładko”. W drugim secie nastąpiła pełna mobilizacja i zwycięstwo było imponujące 15 : 1 dla Lubomierza. Trzeci set miał dramatyczny przebieg. Ostatecznie zwyciężyli w nim gryfowianie wygrywając 15 : 12 i ustalając tym samym wynik meczu 2 : 1. Ciekawi jesteśmy, jak wypadną rewanżowe spotkania.

SZACHOWE ZMAGANIA



15 lutego br. Rada Gminna Zrzeszenia LZS wspólnie z Domem Kultury, Sportu i Rekreacji zorganizowała mistrzostwa miasta i gminy w szachach i warcabach. Oto uzyskane wyniki:

WARCABY

W kategorii dzieci startowało 6 osób.

- I miejsce — Krzysztof Kłodziński z Lubomierza,
 - II miejsce — Jacek Morawski z Wojciechowa,
 - III miejsce — Łukasz Karnicki z Lubomierza,
- W kategorii juniorów startowało 8 zawodników.

- I miejsce — Marek Pałaniewicz z Pławnej,
- II miejsce — Marek Laszczyński z Lubomierza,
- III miejsce — Janusz Dębliński z Lubomierza.

SZACHY

W kategorii dzieci startowało 16 osób.

Zwycięzcy grup rozegrali ścisły finał grając każdy z każdym.

- I miejsce — Łukasz Skoneczny,
- II miejsce — Wojciech Sobotkiewicz,
- III miejsce — Ryszard Kot,
- IV miejsce — Jacek Morawski

(wszyscy z Wojciechowa).

W kategorii juniorów startowało 9 zawodników.

- I miejsce — Grzegorz Drozd,
 - II miejsce — Mariusz Szewców,
 - III miejsce — Andrzej Lipiński
- (wszyscy z Lubomierza i to z jednej ulicy — Gryfiogórskiej).

W kategorii seniorów zwyciężyli:

- I miejsce — Krzysztof Bogusz, Lubomierz,
- II miejsce — Janusz Sławiński, Lubomierz,
- III miejsce — Wacław Burbul, Chmielęń.

Łącznie w zawodach szachowych i warcabowych startowało 42 zawodników.

Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy. Sędzią głównym turnieju był Paweł Jakubowski z MGLKS „Herman” Gryfów Śl.

Drużyna szachowa w składzie: Halina Bogusz, Krzysztof Bogusz, Wacław Burbul i Grzegorz Drozd będzie reprezentować naszą gminę na drużynowych mistrzostwach województwa w Jeleniej Górze. O wynikach poinformujemy w następnym numerze „Samych Swoich”.

obrońca — najbardziej doświadczony zawodnik klubu, kapitan drużyny cieszący się autorytetem wśród kolegów z drużyny.

5. Dariusz Wiatrak — LZS „Ursus” Chmielęń: ur. 28. 01. 1973 r. Piłkarz napastnik, jeden z najlepszych piłkarzy tego LZS-u, wyróżniający się pod względem umiejętności na boisku, jak i godnym sportowca zachowaniem poza boiskiem.

Trenerem roku 1991 gminy Lubomierz postanowiono uznać Grzegorza Szylinę — nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Lubomierzu,

trenera i wychowawcę wielu talentów sekcji lekkoatletycznej LZS „Wietor”. Organizatorzy plebiscytu postanowili także przyznać dwa wyróżnienia trenerom: Wiesławowi Wachowiczowi za trenowanie drużyny MLKS „Stella” w Lubomierzu w 1991 roku i wprowadzenie drużyny do klasy „A” i Stanisławowi Sosulskiemu za bardzo dobre wyniki osiągnięte w pracy z młodzieżą w sekcji lekkiej atletyki LZS „Bóbr” w Pławnej.

Piątkę sportowców i trenerom składamy serdeczne gratulacje i życzymy wielu sukcesów w sportowych zmaganiach. Pozostałym dziękujemy za udział w plebiscycie i zapraszamy za rok.

NOWOŚCI BIBLIOTECZNE



DLA NAJMŁODSZYCH PROPONUJEMY:

1. Disney W.: „Dumbo”, Warszawa „Egmont American LTD”, 1991;
2. Disney W.: „Bambi”, Warszawa „Egmont American LTD”, 1991;
3. Disney W.: „Zuzia i hultaj, czyli zakochany kumel”, Warszawa „Egmont American LTD”, 1991.

Powyższe książki są niezwykle poszukiwane przez dzieci, gdyż oprócz interesującej treści zawierają bogate ilustracje i piękne wydanie w twardej oprawie.

4. Patience J.: „Szczurołap z Hameln”, Warszawa „Alfa”, 1991;
5. Patience J.: „Rip van Winkle”, Warszawa „Alfa”, 1991.

Obie książki zawierają baśnie dla najmłodszych, są także bardzo bogato ilustrowane, zawarte w nich baśnie wprowadzają młodego czytelnika w świat marzeń.

Ponadto dla strasznych dzieci proponujemy książki z serii: Świat Wczoraj i Dziś:

1. Caselli G.: „Dzieje ludzkości: od tajemniczych początków do ery lotów kosmicznych”, Warszawa „BGW”, 1991.

Na kartach tej książki autor prezentuje obrazy z historycznych wydarzeń na kuli ziemskiej od pradziejów do współczesności. Treść książki uzupełnia przegląd sylwetek najsławniejszych ludzi, którzy w dziejach ludzkości dokonali istotnych osiągnięć lub ciekawych odkryć.

2. Parker S.: „Jak żyły dinozaury”, Warszawa „BGW”, 1991.

Jest to niezwykle barwnie przedstawione wnikliwe studium naukowe, przeznaczone dla dzieci. Zawiera opis życia przed dinozaurami oraz opis odkryć naukowców. W zakończeniu książki autor postawił retoryczne pytanie: czy dinozaury mają potomków ...?

Dla pań:

- Jakes J.: „Północ i Południe”, Katowice „Krajowa Agencja Wydawnicza”, 1991.

Książka przedstawia losy Amerykanów uwikłanych w burzliwe wydarzenia, które miały miejsce przed wojną secesyjną. Podstawowe problemy niewolnictwa zrodziły secesję — chwałę, cierpienie i mity. Ten wielki wir historii porwał zwykłych ludzi, takich jak Mainowie i Hatar-dowie; o ich miłości i nienawiści, nadziejach i porażkach opowiada ta książka.

Dla panów:

Wzycie z serii Klub Interesującej Książki:

1. Dixon S.: „Śmiecie”, Warszawa „Państwowy Instytut Wydawniczy”, 1991.

„Śmiecie” to fascynująca powieść kryminalna. Jej bohater zmagają się w pojedynkę z potężnym gangiem... Książka zadowoli czytelników o najbardziej wyrafinowanych upodobaniach literackich.

2. Shaw I.: „Dopuszczalne straty”, Warszawa „Państwowy Instytut Wydawniczy”, 1991.

Głównymi atutami powieści są ciekawie zarysowane postacie, wartka sensacyjna akcja z zaskakującym punktem kulminacyjnym, a także skłaniająca do refleksji problematyka moralna.

3. Simmel J.: „Nie zawsze musi być kawior”, Poznań „Krajowa Agencja Wydawnicza”, 1991.

Jest powieścią o schemacie łotrzykowskim, fascynująca historia agenta. Jak zwykle u Sammela, nie brak tu miłości, seksu, zdrady, pogoni i brawurowych akcji.

4. Breton W.: „Dziesięć dni do Zero - Zero”, Warszawa „Amber”, 1991.
- Nowy, energiczny amerykański prezydent pragnie odmienić obraz Ameryki w światowej opinii publicznej i doprowadzić do całkowitego nuklearnego rozbrojenia — opcja Zero - Zero.

PODZIĘKOWANIE

Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta Lubomierz dziękuje panu JERZEMU ANDRZEJCZAKOWI za darowiznę 80 woluminów książek. Gest ten wzbogacił zbiór biblioteczny, co w obecnej, skrajnej sytuacji finansowej, jest bardzo przydatne.

Kierownik Biblioteki
Helena Dudek

Z NOTATNIKA REPORTERA

14 lutego 1992 r. zostało powołane na szczeblu naszej gminy — Gminne Stowarzyszenie Obywatelskie z siedzibą w Lubomierzu jako strukturalny element Wojewódzkiego Stowarzyszenia Obywatelskiego. Został wybrany Zarząd, w skład którego weszli: Tadeusz Sułkowski — przewodniczący, Antoni Wiśniowski — w-ce przewodniczący, Krzysztof Pater — w-ce przewodniczący; skarbnikiem została Rozalia Laskowska, a sekretarzem Stefania Prociwicz. W skład Zarządu weszli także: Andrzej Pilichiewicz i Dominik Siedlecki.

W zebraniu wziął udział przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego, Jerzy Lachowicz.

16 lutego o godzinie 16.00 szesnastu mieszkańców wsi Pławna zadało Burmistrzowi Gminy Leszkowi Grali 16 pytań w ramach spotkania „Sam na sam z Burmistrzem”. Najbardziej mieszkańców interesowały: sprawy telefonizacji wsi oraz niezagospodarowanych budynków po mleczarni, byłej Gromadzkiej Radzie Narodowej i kinie „Raj”.

17 lutego nastąpił wstępny odbiór budynków komunalnych w Lubomierzu — Pl. Wolności 24-26. Komisja stwierdziła szereg usterek, dlatego też termin końcowego odbioru trudno ustalić.

Razem w gminie i mieście zarejestrowanych jest na 18. 02. br. 685 bezrobotnych, w tym 303 kobiety. Uprawnionych do zasiłku — 603 osoby. Wśród bezrobotnych 47 osób stanowią tegoroczni absolwenci szkół.

Zakład Instalacji Sanitarnej i Wodociągowej Zbigniewa Kmiołka w Lubomierzu wykonał studzienkę burzową położoną w pobliżu księgarni. Fakt ten nie byłby niecodzienny, gdyby nie to, że kilkakrotnie ulubiona studzienka była przedmiotem interpelacji radnych.

Szukamy bociana



Nie tak dawno jeszcze w wierzeniach ludowych przypisywano bocianom magiczną moc. One to miały przynosić, podrzucać dzieci. Gniewzące się na dachach domów lub w gniazdach utworzonych na wysokich drzewach, były symbolem szczęścia, pomyślności, chroniły przed uderzeniami pioruna, swoim kłopotaniem zwiastowały wiosnę. Dziś już nikt w takie bajeczki nie wierzy. Bociany są od dawna ptakami prawnie chronionymi. Na okres naszej zimy odlatują do Afryki.

Nie tak dawno jeszcze, chyba pamięta to wielu mieszkańców Lubomierza, stał w naszym parku, jedyny chyba w Polsce, a może i na całym świecie — pomnik bociana. Fundatorem pomnika był Pan Mieczysław Łazarski — kierownik GS-owskiego sklepu. Z wdzięczności za przyniesione przez bociany udane dzieci: Marka, Martę i Celinę — zamówił u miejscowego kowala wykonanie z blachy bociana. Bociek osadzony na cokole zaglądał w okna wystawowe sklepu.

Pomnik bociana w Lubomierzu symbolizował zwiększony przyrost naturalny w latach powojennych. Pod boćkiem zbierały się młode dziewczęta marzące o szybkim zamążpójściu i umawiały się tu także na randki zakochane pary. Pod boćkiem często się fotografowano.

Nie ma już wśród nas Pana Mieczysława, zniknął z parku bociek, który swoim wdziękiem upiększał pejzaż Lubomierza. Gdzie się podział zagubiony bociek? Może ktoś go odnajdzie na zdjęciach swoich rodzinnych albumów?

Henryk Lange

KRONIKA POLICYJNA

133007

W lutym 1992 r. nieznany sprawca z wiaty magazynowej Kombinatu Rolno-Spożywcze-
go w Lubomierzu skradł 7 więzarów o wartości
10.500.000 zł. Postępowanie wyjaśniające pro-
wadzi KP w Lubomierzu.

W nocy z 3 na 4 lutego br. nieznany
sprawca poprzez zerwanie kłódki w drzwiach
wejściowych sklepu spożywczego w Janicach
wszedł do środka, skąd zabrał artykuły spoży-
wcze wartości około 9 mln zł na szkodę GS
„Sch” w Lubomierzu.

13 lutego br. około godziny 20.00 w Pław-
nej nieznany sprawca oddał 1 strzał do R. Ł.,
którego ranił w rękę. Postępowanie prowadzi
Komenda Rejonowa w Lwówku Śląskim.

Pod pręgierzem



KOMUNIKATY ■ KOMUNIKATY

1. Opłaty skarbowe

Urząd Gminy i Miasta informuje, że od dnia
26 października 1991 roku uległy zmianie
stawki opłaty skarbowej (Dz. U. Nr 90 z 11
października 1991 roku). Podajemy opłaty
przykładowe:

1. Dokonanie wpisu do ewidencji działalności
gospodarczej — 104 tys. zł
2. Zmiana wpisu — 52 tys. zł
3. Podanie — 5 tys. zł
4. Załącznik — 500 zł
5. Zezwolenie do 4,5 proc. alkoholu — 35 tys.
zł
6. 4,5 — 18 proc. — detal — 125 tys. zł
7. 4,5 - 18 proc. — gastronomia — 200 tys. zł
8. Zabawy i uroczystości — 65 tys. zł
9. Imprezy na świeżym powietrzu — 100 tys. zł
10. Zawierających powyżej 18 proc. alkoholu
odpowiednio 150 proc. stawki z pkt 6, 7, 8, 9.

□

Numery ewidencyjne wpisywane są do do-
wodów osobistych codziennie oprócz sobót od
godziny 8.00 do godziny 15.00 w Urzędzie
Gminy w Lubomierzu, pokój nr 10.

□

Komunikat

Komendy Rejonowej Straży Pożarnej
we Lwówku Śląskim
Każdego roku z nadejściem wiosny obser-

wujemy palące się łąki. Wiele mówi się w środ-
kach masowego przekazu o szkodliwości tego
typu działań, jednak nie dociera to do świado-
mości wszystkich użytkowników łąk. Nie od-
strasza ich mandaty karne ani grzywny nak-
ładane przez kolegia do spraw wykroczeń.

Nie będę się wypowiadał na temat de-
gradacji środowiska, jakie powoduje wypala-
nie pokrywy gleby, ponieważ jest to dziedzina
specjalistów od łąkarstwa. Pragnę tylko przy-
pomnieć, że jest to działanie zabronione przez
prawo i że rokrocznie w wyniku wypalania łąk
tylko w rejonie działania Komendy Rejonowej
Straży Pożarnej w Lwówku Śląskim pożar
niszczy dziesiątki hektarów lasów.

Nadleśnictwo ponosi ogromne straty fi-
nansowe (1 hektar uprawy kosztuje 15 mln zł,
młódzika 10-letniego — 80 mln zł), nie ma więc
ochoty płacić za cudzą głupotę oraz brak
wyobraźni i poczawszy od roku 1990 zaczął
kierować na właścicieli łąk i ściernisk sprawy
do sądu o odszkodowanie za spalony drzewo-
stan.

Dla przykładu podam, że w roku ubiegłym
skierowano do sądu 2 sprawy. Myślę, że warto
się nad tym zastanowić, zanim przystąpimy do
prac na łąkach i ścierniskach.

Ppłk poż. inż. Tadeusz Hutnik

*Wyrażamy ubolewanie, że nikt z adresatów
naszych pytań nie udzielił na nie odpowiedzi.
Ponawiamy więc je (patrz „Sami Swoi” nr 1)
i dodatkowo pytamy:*

1. Kto zaopiekuje się liczną grupą bezpańskich
psów waleśających się po naszych ulicach?
2. Kiedy będzie można bez ograniczeń jeździć
przez centrum miasta?
3. Czy długo jeszcze cierpieć będziemy z powodu
notorycznych przerw w dostawie energii elek-
trycznej?
4. Czy naszym policjantom nie przeszkadzają
pijani kierowcy brawurowo jeżdżący po lubo-
mierskich drogach?
5. Kiedy zaświeci światło na przystankach PKS
w Olesznej Podgórskiej?
6. Kto się zlituje nad odtworzeniem właściwej
funkcji rowu przydrożnego za plotem magazy-
nów GS-u?
7. Kiedy zniknie z posesji przy ul. Stogrzyńska
5 wysypisko gruzów przywiezionych z roze-
branych kamieniczek rynkowych?
8. Co oznacza napis „Plicja” na budynku Komi-
sariatu?

*Liczymy, że tym razem nasze pytania nie
pozostaną bez echa.*

KRZYŻÓWKA JADZI

Cieszyła się dużym zainteresowaniem. Spo-
śród kilkunastu rozwiązań tylko 11 było pra-
widłowych. Podajemy prawidłowe rozwiąza-
nia haseł:

Poziomo: 1. Kiosk x Oleszna, 3. Warowy, 4.
Dołek, 5. Zajazd, 7. Grała x Wici 8. Janek, 9.
Miłosna, 10. Peron, 11. Sadło x wieża, 12 Sam-
Swoi, 13 Klub, 14. Maternus, 15. Sen, 16.
Bank, 17. Ursus.

Pionowo: 2. Krzyż x Raj, 3. Ratusz, 4. Ewa, 6.
Kamiński, 7. Postulat, 8. Oldza, 10. Rado-
niów, 11. Stella, 12. Wietor, 14. Pawlak x łowi-
sko, 16. Arkadiusze x kasa, 17. Żal, 18. Ob-
wodnica x nic.

Nagrody wylosowali:

1. Mariusz Warowy — Lubomierz, ul. Chopina
7b/5,
2. Jerzy Wal - Jelenia Góra, ul. Wojewódzka
5/2,
3. Czesław Krzyżanowski — Lubomierz, ul.
Edukacji Narodowej 5.

Nagrody do odebrania w redakcji. Gratulujemy!

Wydawca: Dom Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomierzu. Adres Redakcji: 58-536 Lubomierz, Pl. Wolności 66, tel. 133573.
Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Sieniuc, Marek Misiewicz, Robert Onoszko, Olgierd Poniznik — redaktor naczelny, Ryszard
Trawiński - fotoreporter. Stale współpracują: Romuald M. Luczyński, Henryk Lange, Stanisław Nowotny. Dyżur redakcyjny
w każdą środę w godzinach od 16.00 do 20.00 w DKSir. Skład: AFT-AVISO, Jelenia Góra, tel. 539-45. Druk wykonano na
kserokopiarce „Toshiba” w Urzędzie Gminy i Miasta w Lubomierzu. Nakład 350 egz. Cena 2.000 zł.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian stylistycznych.



ROZKŁAD JAZDY



AUTOBUSÓW W LUBOMIERZU

Kierunek	Przez	Godziny odjazdu (przyjazdu)									
Augustów	Mirsk	7 ³¹ _(A)									
Czerniana Zdr.	Świeradów Zdr.	6 ⁴⁸ _(A)	17 ²¹ _(A)								
Gryfów Śl. PKP	Radoniów skiz.	12 ⁴¹ _(Z)	+▲	16 ¹¹ _(A)	17 ⁴¹ _(A)						
Gryfów Śl. Rynek.	— „ —	5 ³¹ _(A)									
Gryfów Śl.	Ubocze skiz.	6 ³¹ _(A)	12 ¹¹ _(A)	14 ⁰¹ _(A)	20 ⁰¹ _(A)	1					
Gryfów Śl. szpital	Radoniów skiz.	14 ⁵¹ _(Z)	+								
Jelenia Góra	Nojehow	6 ⁰³ _(X)	7 ⁰⁰ _(E)	8 ⁰⁰ _(S)	11 ⁴⁸ _(A)	14 ⁵⁸ _(A)	18 ²⁸ _(A)	E	20 ¹³ _(E)		
Jelenia Góra	Maciejowice	12 ⁴⁰ _(A)	17 ⁰⁰ _(Z)	+							
Lubian	Gryfów-Olszyna	8 ⁰⁰ _(A)	9 ⁰¹ _(S)	11 ⁵¹ _(A)	14 ²³ _(A)	17 ³⁰ _(A)	19 ¹³ _(A)	19 ⁰⁵ _(Z)			
Lubian	Olśna, Podg.-Gryfów Śl. Olszyna	7 ⁴⁰ _(A)									
Lubian	Gryfów Śl.-Olśna	8 ⁰⁰ _(S)	17 ²¹ _(A)								
Lubomierz	Janice - Chmielnik	6 ⁵⁵ _(S)	14 ³⁰ _(S)								
Łwówek Śl.	Piawna.	4 ³⁰ _(A)	5 ³⁹ _(A)	7 ³⁰ _(A)	9 ⁰¹ _(A)	10 ¹⁵ _(A)	14 ³⁵ _(A)	15 ¹⁵ _(A)	15 ⁴⁰ _(Z)	16 ¹⁴ _(A)	
		17 ⁰⁰ _(A)	18 ³⁰ _(A)								
Łwówek Śl.	Golejów	15 ¹⁵ _(S)									
Mirsk	Gryfów Śl.	15 ¹¹ _(S)									
Świeradów Zdr.	Mirsk.	8 ⁵³ _(A)	16 ²⁵ _(A)	16 ⁴³ _(A)	17 ²¹ _(A)	21 ¹³ _(X)					
Nroćław Centr.	Złotoryja.	6 ²⁹ _(A)									

LEGENDA

- (A) — kursuje w dni robocze
 (F) — kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku
 X — kursuje w dni powszednie
 (Z) — kursuje w wolne soboty
 + — kursuje w niedziele i dni świąteczne
 (S) — kursuje w dni nauki szkolnej
 E — kursuje do dworca PKP w Jeleniej Górze
 ▲ — nie kursuje 25 XII, 01 I oraz w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych
 (Δ) — nie kursuje w okresie wakacji i ferii szkolnych
 1 — nie kursuje 24 i 31 XII oraz w Wielką Sobotę
 M — pierwszeństwo przejazdu dla posiadaczy biletów miesięcznych

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Lubomierzu serdecznie dziękuje Panu Dyrektorowi Celestynowi Rekowskiemu za przekazanie naszej stołówce dużej ilości naczyń i narzędzi kuchennych.

Pani Bożenie Wasilewskiej, kierowniczce księgarni w Lubomierzu, za przekazane książki o wartości 300 tys. zł.

Kierownictwu „LUMPEXU” za 2 worki odzieży używanej, przeznaczonej dla potrzebujących dzieci. Radzie Nadzorczej Banku Spółdzielczego za 400 tys. zł.

W związku z tragiczną sytuacją finansową naszej szkoły zwracamy się z prośbą do wszystkich życzliwych ludzi o różne formy pomocy naszej placówce.

**Dom Kultury, Sportu i Rekreacji
w Lubomierzu**

oferuje do sprzedaży

- Książkę: „LUBOMIERZ — dzieje
— dzień dzisiejszy — szanse”
w cenie 35 tys. zł
- Zbiór reprodukcji rysunków Lubomierza
w cenie 4 500 zł
- Widokówkę „Lubomierz”
w cenie 1 000 zł

DYSTRYBUCJA GAZU

PROPAN-BUTAN

Janusz Dudek

Lubomierz

**ul. Świerczewskiego 10
codziennie w godz. 9.00 — 17.00**



PRYWATNY GABINET LEKARSKI
pomoc internistyczna i pediatryczna
lek. med. ALEKSANDER SIELUŻYCKI
przyjmuje

w **PRZYCHODNI REJONOWEJ** w Lubomierzu
w każdy wtorek w godz. 16.00 - 18.00
PUNKT LEKARSKI w Pasieczniku
w każdy czwartek w godz. 16.00 - 18.00
a także świadczy wizyty domowe.

**Hurtownia
Artykułów Przemysłowych**
w Gryfowie Śląskim
ul. Wojska Polskiego 35
przyjmuje zamówienia na towary
przemysłowe.
**Gwarantujemy szybką realizację
po atrakcyjnych cenach.**

Zakład Ubezpieczeń „WESTA” SA
w Gryfowie Śląskim
ul. A. Czerwonej 37 a, tel. 535

prowadzi ubezpieczenia:

- majątkowe,
- osobowe,
- komunikacyjne,
- zagraniczne,
- rolne.



Zapraszamy do naszego oddziału
codziennie w godzinach od 8.00 — 16.00
oprócz niedzieli i świąt.

*Sprzedaż odzieży używanej
pochodzenia zagranicznego
tylko u nas*
„LUMPEX”

w Lubomierzu
w internacie Studium Nauczycielskiego
Pl. Kościelny 5

**Czynny w dni powszednie od 10.00 do 16.00
w soboty od 10.00 do 12.00**

Rewelacyjnie niskie ceny.

„MODERNBUD - 3” Spółka z o.o.
w Bolesławcu

zatrudni:

6 murarzy, 1 elektryka, 4 zbrojarzy - betoniarzy,
2 malarzy

do pracy na budowie Zakładu Przetwórstwa
Warzywno - Owocowego

w Lubomierzu przy ul. 1 Maja 27 (dawne „Lalki”).

Spotkanie zainteresowanych odbędzie się

2 marca o godz. 10.00

na miejscu budowy.

Zakład Kształcenia Nauczycieli
w Lubomierzu

zaprasza wszystkich absolwentów na
uroczystość z okazji 45 - lecia, która
odbędzie się w sali teatralnej Studium
Nauczycielskiego w dniu 3 marca 1992
roku o godzinie 11⁰⁰.

Komitety Organizacyjny